

PRENUMERATA.

**W Łodzi:**  
Rocznik . . . . . 100.  
Półrocznik . . . . . 50.  
Kwartalnik . . . . . 25.  
Miesięcznik . . . . . 10.  
**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE**  
Rocznik . . . . . 100.  
Półrocznik . . . . . 50.  
Kwartalnik . . . . . 25.  
Miesięcznik . . . . . 10.  
Prenumeraty na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także nabywać można pojedynczo numery Dziennika.  
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz politym lub za jego miejsce 6 kop., z ustąpieniem wróżki częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.  
**Nekrologi:** za każdy wiersz 10 kop.  
**Reklamy:** za każdy wiersz 12 kop.  
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rz. 2 miesięcznie.  
Od należności przewyższających 10 rubli ustąpienie dodatkowe ogółem 10 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Apoloniusza B. M.  
Jutro: Hermogenesa Męcz.  
Wschód słońca o godz. 5 m. 5. Zachód o godz. 6 m. 56.  
Długość dnia godz. 13 m. 51. Przybyło dnia godz. 6 m. 13.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PAZAŃ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:  
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenckera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

O PRZYSZŁOŚCI  
DROBNEGO PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁ.

Znaczna część ekonomistów wyznaje przekonanie, że przewaga przemysłu wielkiego nad drobnym jest koniecznością historycznego rozwoju, naukowo udowodnioną i mającą się zakończyć całkowitem i bezwzględnie zwycięstwem pierwszym nad drugim. Tymczasem od niedawna coraz częściej odzywają się głosy, poparte argumentami faktycznymi przeciwko ferowaniu tych bezwzględnych wyroków. Głosy te dowodzą przeciwnie, że z czasem może przyjść nawet co najmniej do podziału działalności przemysłowej na dwie równie szerokie i wzajemnie współzawodniczące dziedziny.  
Następstwa społeczne wielkiego przemysłu, które stworzyły wspomnianą kwestję socyjalną, zbyt są znane, abyśmy potrzebowali jeszcze zastanawiać się tutaj nad nimi. Obrócy przyszłego rozwoju rzemiosł i przemysłu drobnego wskazują właśnie na możliwości usunięcia tych niedogodności i przykrych następstw społecznych produkcji przemysłowej w tej jej udoskonalonej formie, w której rozwijał się z biegiem czasu i wynalezieniem maszyny przemysł wielki. Rodzi się tu pytanie, jakim sposobem owe współzawodnictwo dwu głównych form produkcji przemysłowej przechylili się może na niekorzyść coraz potężniejszego i pochłaniającego wszystkie przemysły wielkiego?  
Jak wiadomo, przemysł drobnym i rzemiosł w większości wypadków nie mogą mierzyć się z wielkim przemysłem z dwóch przyczyn: z powodu trudności rozdrabniania siły roboczej maszyny, oraz większych kosztów produkcji drobnej w porównaniu z wielką. Widzimy więc, że rozstrzygnięcie kwestyj zależy przeważnie od czysto technicznych względów. Niestety też ekonomisci zastanawiali się nad nią prawie wyłącznie z punktów widzenia prawnego i społecznego, skoro postępy techniki wywierają w tej dziedzinie wpływ decydujący. Z tego ostatniego punktu widzenia zapa-

truje się na sprawę współzawodnictwa dwu form produkcji przemysłowej dr. H. Albrecht w jednym z pism specjalnych niemieckich<sup>1)</sup>. Udoskonalenia techniki i ostatnich czasach dostarczają obrocom drobnego przemysłu dużo materiału. Udoskonalenia te wywołują coraz szersze rozpowszechnienie motorów drobnej siły, możliwości do życia w rzemiosłach lub w przemyśle domowym. Jakim jednak warunkom powinny odpowiadać te motory, aby oddawały swe usługi? Praktyka wykazała, że motor podobny powinien rozporządzać siłą od 1 do 3 lub 4 koni parowych i pracować równie tanio albo i taniej niż maszyna parowa. Drugim warunkiem jest łatwość przenoszenia go z miejsca na miejsce i bezpieczeństwo od wybuchu, wreszcie możliwie największa prostota konstrukcyjnej, nie wymagająca specjalnego fachowego nadzoru i kontroli, powiększających koszty produkcji, nie mówiąc już o trudności zastosowania odpowiednich przepisów policyjnych i prawnych, oraz krepowania ścian i całego otoczenia przez stukot, zanieczyszczenie gruntu i powietrza, co przy rozpowszechnieniu i rozrzuconiu motorów pośród gęstej ludności, niepoślednio posiada znaczenie. Takie są warunki pomysłu współzawodnictwa przemysłu drobnego z wielkim. Nowoczesna technika osiągnęła w tym kierunku poważne rezultaty, wytwarzając trojaki, mniej lub więcej odpowiadające tym warunkom motory o drobnej sile. Są to motory wodne, ogrzanego powietrza i gazowe. Choć udoskonalenie ich wiele jeszcze pozostawia do życzenia, rozpowszechniają się one szybko, zwłaszcza w Niemczech, powstrzymując upadek rzemiosł i drobnego przemysłu.  
Nie będziemy się wdawali w wyjaśnienie technicznych zasad działania tych motorów; przypomnimy tylko w krótkości, że w motorach wodnych opierają się one na znanym systemie użytkowania siły wody w turbinach, dających się zastosować do rozdrab-

niania na motory o sile 1/2 do 2 koni parowych, a nawet o sile zdolnej poruszać zaledwie maszyny do szycia. Przy wzrastającym rozpowszechnieniu wodociągów miejskich, powstała myśl użytkowania siły wody i zastosowano ją w Zurichu, Kolonii, Berlinie, Wiedniu, Grazu, Augsburgu.  
System ogrzanego powietrza opiera się na właściwości zwiększania się i zmniejszania objętości powietrza atmosferycznego przy ogrzewaniu lub ochładzaniu. Konstrukcyje opartych na tem motorów przedstawia najrozmaitsze kombinacje.  
Maszyny z motorem gazowym oparte są na systemie ciągłych drobnych eksplozyj gazu, którego siła wybuchowa w ten sposób zostaje użytkowana. I ta kategoria motorów o małej sile coraz więcej się rozpowszechnia. Zastosowanie motorów wodnych i gazowych ograniczone jest nieco wskutek zależności od urządzeń wodociągów i od oświetlenia gazowego, coraz więcej się zresztą rozpowszechniających. Motory zaś posługujące się ogrzanym powietrzem, oraz parą, więcej wymagają nadzoru, ostrożności i fachowych wiadomości przy obchodzeniu się z nimi.  
Obrachowania porównawcze wykazały co następuje, odnośnie do kosztów produkcji przy pomocy każdego z czterech rodzajów motorów, używanych w drobnym przemyśle.

Koszty wytworzenia siły i konia na godzinę wynoszą przy:

	marki
motorze wodnym	1,90
z powietrzem ogrzanem	0,42
gazowym	0,34
małej maszynie parowej	0,375
robotnik	2,50

Daleko trudniej było przeprowadzić porównawcze zestawienie względnie do wielkiego przemysłu; wielu wszakże badaczy doszło do przeświadczenia, że małe motory — o sile od 1 do 4 koni — mogą pomysłnie współzawodniczyć pod względem taniości produkcji z wielkimi maszynami parowymi, naturalnie, w pewnych warunkach przyjaznych, gdyż cena materij wy-

tworzących siłę, (jak woda, gaz, węgiel) wielce jest zależną od miejscowości.

Zebrał przez wzmiankowanego pisarza szczegółowe dane wykazują, że nawet przy obecnym stanie techniki małe motory skutecznie mogą współzawodniczyć z wielkimi parowymi; nie będziemy się jednak tutaj wdawać w drobiazgowo przytaczanie nader specjalnych obrachowań i zbyt technicznych szczegółów; zaznaczymy tylko jeszcze pokrótce, że najnowsze postępy elektrotechniki rokują z czasem stworzenie najdoskonalszych i najdowolniej dających się zastosowywać i rozdrabniać motorów elektrycznych. I na tej drodze osiągnięto już wcale poważne rezultaty.

Wszelkie więc przeprowadnie do pochłonięciu drobnego przemysłu i rzemiosł przez wielki są przedwczesne, jak sądzą obrocy upadającej chwilowo formy produkcji. Przeciwnie, zdaniem niektórych, obecny ustrój kapitalistyczny przemysł może nawet zniknąć z czasem wskutek ekonomicznego przewrotu, czyli, jak się wyraża Werner Siemens, nastąpić może „Rückkehr zur Einzelarbeit” (Powrót do pracy jednostkowej).

Przemysł, handel i komunikacje.

**Drogi żelazne.**  
— „Nowoje wremia” donosi, że wkrótce rozpoczęte będą studia nad linią kolei z Samarkandy do Taszkientu. Odpowiednie sumy już wysygnowano. Studya prowadzone będą przez uprawną część powiatu chodzyskiego w celu zbliżenia ku kolei okręgu fergańskiego i kopaliń węgla okręgu turkstańskiego.  
— W marcu r. b. droga żelazna warszawsko-wiedeńska miała dochodu o 43,400 rubli więcej, a bytgoska o 6,200 rs. mniej niż w marcu roku zeszłego.  
— Z powodu znacznego zmniejszenia się ruchu towarowego na kolei warszawsko-wiedeńskiej, zniesiono 2 pociągi towarowe.  
**Handel.**  
— Wkrótce ma powstać w Warszawie nowa księgarnia w połączeniu z czytelnią

2)  
**RENÉ BAZIN.**  
**RODZINA NOELLET.**

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 85).  
— Otóż i on — odrzekła, wskazując ku drzwiom. — Spozobrzył pan Laubriet, fermier zatrzymał się przez chwilę w progu. Wysoka jego postać zakrywała niemal drzwi. Miał on dużą głowę, twarz kwadratową, bez zarostu, wargi wązkie, oczy śmiało patrzące z pod krzaczastych brwi, wyraz twarzy poważny i snrowy. Czterdziści pięć lat pracy na słońcu nie zdołały go ani wysuszyć, ani przygarbić, a każdy, kto widziałby, jak się zbliżył do gościa, patrząc nań prosto i uścisnął dłoń jego z pełną szacunku powściągliwością, odgadłby natychmiast pana domu, godnego szacunku i szanowanego człowieka.  
Za ojcem szły dzieci. Mała Antonina w czarnym czepeczku, z pod którego wysuwał się kosmyk złotych włosów, wyciągnęła do p. Laubriet twarzyczkę swą do poculunku. Za nią wszedł Piotr, z którym poznaliśmy się przed chwilą, a za nim młodszy brat, Jakób, o wielkich łagodnych oczach. Wreszcie najstarsza ciemnowłosa Marya, z powagą stanęła obok matki, przyprowadzając do porządku zawinięte rękawy.  
Pan Laubriet spojrzął dokoła i zatrzymawszy wzrok na Maryi, zapytał:  
— Siedmiuście lat, czy tak, gospodarzu?  
— Tak, panie Hubercie.  
— Postarzał się, mój kochany!  
— Postarzałeś się wszyscy — odparł wieśniak, uśmiechając się nieznacznie.  
— A mój chrześniaku! — ciągnął dziedzi-

patrzając na Piotra — jak wyrósł! Ile ma lat teraz?  
— Piętnaście.  
— Czy prawdę powiedzieli mi o tobie, mój chłopcze? Uczysz się łaciny u proboszcza?  
— Piotr, widocznie niezadowolony, spoglądał na końce swoich drewnianych trzewików.  
— Odpowiedzże, mój Noellecie, rzekła fermierka, której twarz rozpromieniła duma — do ciebie przecież mówi pan Hubert, odpowiadał więc!  
Nie podnosząc głowy, chłopak spojrzął na chwilę z podebła; oczy miał jaśniejsze, lecz snrowsze od ojcowskich; urywnym trochę tonem bąknął:  
— Uczę się nawet greckiego.  
— Patrzcieżno go, nawet greckiego! Ręczę, że za rok będziesz już w kolegium Beaupreau?  
— Kiedy mu się tego chce... — drzeki ojciec.  
— Rad jestem niezmiernie — mówił p. Laubriet. — Czytaj, pracuj, kształć się, mój chłopcze. Ze swemi zdolnościami prędko dopędzisz innych... Ale żyćce wam dobre go apetytu. Nie mogłem spóźnić pierwszego dnia w Landehue bez pozdrowienia Geniviere'y. Otóż i wszystko: uciekam.  
Koncert młodych głosów zęgnął wychodzącego: „Dobranoc, panie Hubercie!” do widzenia, panie Hubercie.”  
Pan Laubriet tymczasem rzekł natchliwszy się do gospodarza, który go przeprowadził:  
— Wieszuję ci, mój kochany: jeden syn księdzem, drugi rolnikiem. To obraz naszej Wandei. Miły chłopak z twego Piotra.  
— Nie będę przeczył, tylko powiem, że trochę zadumny. Mam nadzieję, że to mu przejdzie, kiedy Bóg chce go na służę, ale z Jakóblem łatwiej pójdzie, panie Hubercie.

— Naprawdę?  
— Czulszy dla matki, a pracuje jak żebak; zatrzyma się, kiedy już sił brak.  
— A więc prawdziwy fermier?  
— O, tak!  
— Szczęśliwy z ciebie człowiek, Julianie, nie skarz się.  
Wieśniak doszedł właśnie do końca nlicy i ścisnął rękę p. Laubriet, odrzekł spokojnie:  
— To też nie skarz się bynajmniej.  
Julian Noellet wrócił do domu, który rozbrzmiewał już hałasem rozmów, śmiechów i stukotem drewnianych trzewików o ubita ziemię podłogi. Za nim wszedł parobek. Każdy z mężczyzn zdjął ze ściany swoją wiszącą na rzemyczku łyżkę i wszyscy zasiedli następnie dokoła misy buchającej parą zupy. Kobiety, zgodnie ze zwyczajem, jady stojąc, mówiły mało, więcej słuchały przerywanych jedeniem rozmów mężczyzn o robocie dzisiejszej i jutrzejszej. W domu tym i w rodzinie znać było dobrobyt. Rodzice byli zdrowi, dzieci ożywione i wesole. Nawet parobek dobrze zbudowany i poważny, wywoływał wrazenie przychylnie dla gospodarza. Pólmisek gliniany, pełny kapusty ze słoniną i salaterka w błękitne kwiaty były bez skazy. Meble świeciły czystością. Żadna z ferm w prowincyi nie miała lepiej utrzymanego inwentarza i takich krów, których mleko najwyższej cenności na rynku w Beaupreau, takich sześciu wołów wspaniałych, starej Sowy z jej żrebięciem, takiej nierogacizny, kur i kaczek, pomijając już kozła, którego obecność przesądzi uważa za niezbędny warunek zdrowia stad. Ludzie ci i zwierzęta żyją z dwudziestu pięciu hektarów ziemi, uprawianej sposobem przadzadów, ale starannie, gdyż Julian Noellet jest u siebie na gruncie Geniviere, to jego dobro, jego własność, owoc wysiłków wielu pokoleń jego przodków.

O, wy, którzy nieznani przeszłości przez życie i spicie dziś na cmentarzach okolicznych snem wiecznym, jakże pożądaliście tej niezależnej własności, ileż pracy, cierpienia i oszczędności kosztowało was jej zdobycie! Jedna myśl was wiodła w powolnej pielgrzymce z fermu do fermu, od pana do pana. Gdy wracaliście wieczorem do domu z plecami zgiętymi od znużenia pracą całodzienną, a ogniska, w północniu, który pozwalał zaoszczędzić świecę, poza śmiercią, który czuliście zbliżenie, widzieliście biały, jasny domek, własny domek, w którym jakiś prawnik będzie panował jak król. Pociągaliście się w nędzy szczęściem tego nieznającego potomka, co uczyni zadość ambicyi całego rodu. Umieraliście; oszczędności rosły w rękę najstarszego syna, choć powolnie, w zależności od dobrych lat i urzędów, lecz rosły, nigdy nie nadwężone. Nagle małżeństwo zdwoiło mienie i ojciec Juliana, dodawszy do wydobycych z garnka glinianego pieniędzy, cenę malutkiego folwarczku w parafii Villeneuve i posag żony, kupił Geniviere, sprzedaną w chwili potrzeby przez dawnych właścicieli włości Landehue.  
I żył sobie ten spadkobierca wytrwałej pracy, poważany nie tyle za bogactwo największe wśród wieśniaków kantonu, ile za charakter. Duch porządku i chęć przysposobienia majątku, kojarzyły się w nim z siłą rodu i pewną hojnością, pochodzącą z sumienia zdobytego dostatków. Julian Noellet kochał rodzinę, a twarz jego piękna promieniowała uśmiechem, gdy patrzył na swoich. Kochał głębię głęboką i zapobiegliwą miłością, nie skąpił jałmużny i wierzyl. Tak, marzenie ojców ureczywistniło się i zamieszkało w białym domu Geniviere na stoku Tief-Sauvin, wśród okolic, na które patrzyły ich oczy, pod tem samym szerokiemi, otwartem, sklepieniem nieba.  
(D. c. n.)





O G Ł O S Z E N I A.

**W szkole p. H. PERLA**  
 ulica Zachodnia, dom H. Lubinera,  
 przyjmowani są uczniowie na nowy  
 izraelski kurs szkolny.  
 651-3-1

**TEATR TALIA**  
 w sobotę d. 7 (19) kwietnia r. b.  
**Wielkie przedstawienie**  
**MAGICZNE**  
 w 3-ich ODDZIAŁACH  
 przez znanego profesora magii  
 kawalera trzech orderów  
**Apolinarego de Kannel**  
 Bilety i programy są do naby-  
 cia w składzie papieru p. J. Pe-  
 tersilge'go. 668-3-2

**Mieszkania do wynajęcia**

od 1 (13) lipca r. b. są różne piękne  
 lokale do wynajęcia w domu gdzie obecnie  
 Prayntek dla biednych i kalek. Blizsza  
 wiadomość w kancelaryi przytulku.  
 679-3-1

POSZUKUJE SIĘ  
**Mieszkania**

złożonego z 6 pokoi z wszelkimi  
 wygodami, od strony południowej,  
 w okolicy od pałacu p. Heinza do  
 Nowego Rynku. Oferty w Admi-  
 nistracji „Dziennika”. 650-3-1

Na życzenie Szanownych Kli-  
 entek do  
**pracowni SUKIEN DAMSKICH**  
 przy ul. Dzikiej Nr. 523, dom p.  
 Hermena, parter, sprowadzona została  
 z pierwszorzędnego magazynu i szko-  
 ty W-jej Dałszyńskiej w Warszawie  
**nowa zdolna dyrektysa**  
 która bezwzględnie zadolwni najwy-  
 bredniejszego gustu i wymagania Szan-  
 owniejszego Pań. 635-12-1

Nowo otworzona od 1 stycznia 1890 roku  
 pracownia wszelkich ubrań damskich i  
 dziecięcych, przyjmuje takowe i wykoń-  
 cza je, z gustem i elegancją, po  
 przystępnych cenach. Przyjmuje także  
 uczennice do szycia i udzielania lekcyj kroju  
 sposobem francuskim najnowszym Wortha.  
 Ulica Piotrkowska Nr. 121, 3-e piętro,  
 dom Ramisza. M. K.  
 634-3-1

W mieście liczącym 5 tysięcy mie-  
 szkańców, z powodu podszycenia lat  
 właściciela, jest do sprzedania w  
 każdym czasie

**Piekarnia**  
 egzystująca od 40 lat. Wiadomość  
 w Wysogrodzie, gub. płocka, u wła-  
 ściciela B. Szellenbergera, (bez po-  
 średnictwa). 639-4-1

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**  
 Судебный Приставъ Съезда Ми-  
 ровыхъ Судей 3-го Петропавловска-  
 го Округа Игнатій Зеноновъ Су-  
 шинскій, жительствоующій въ гор.  
 Лодзи въ домѣ N. 1437, объявля-  
 етъ, что 11-го Апрѣля 1890 года  
 съ 10 час. утра, въ код. Нове Ро-  
 ниде въ домъ покойнаго Вема,  
 будетъ продаваться движимое иму-  
 щество оставшееся послѣ покой-  
 наго Эдмунда Вема, заключающе-  
 еся въ мебели, бѣльѣ, соломѣ, сѣ-  
 нѣ и хозяйственной утвари и оце-  
 ненное въ 151 руб. коп., но такъ  
 какъ торги вторичные то и цены  
 могутъ быть предлагаемы ниже  
 оцѣнки.  
 Описъ и оцѣнку продаваемыхъ  
 предметовъ можно рассмотретьъ  
 у Судебнаго Пристава и въ день  
 продажи на жѣстъ оной.  
 г. Лодзь, 3-го Апрѣля 1890 г.  
 Судебный Приставъ Сушинскій.  
 684-1

Polecam laskawym wzgledom  
 Szanownej Publicznosci m. Ło-  
 dzi i okolic nowotworzony  
 mój sklep  
**Norymbersko-galanteryjny**  
 „Au bon marché”  
**ANNA LÜBKE,**  
 róg Piotrkowskiej i Zawadzkiej  
 dom W-go Petersa.  
 671-1

TELEGRAMY

**Podziękowanie.**

Nie będąc w stanie podziękować  
 wszystkim osobiście za tyle dowo-  
 dów miłości i przyjaźni, jakich dozna-  
 łem w dniu JUBILEUSZU 25<sup>o</sup> letniej  
 działalności swej pastorskiej, czynię  
 to niniejszem i streszczam całą swą  
 wdzięczność w jednym z głębi serca  
 płynącym słowie: „Bóg zapłać”!

**X. Pastor Rondthaler.**

**Podziękowanie.**

Za energiczny ratunek przy pożarze fabryki  
 naszej w nocy z 16 na 17 b. m., składamy ninie-  
 szem Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej ser-  
 deczne podziękowanie.

**Daniel i Jakób Dobraniccy.**  
 685-1

**Nagrody rs. 50!!**

W nocy z d. 16 na 17 b. m. skradziono z wo-  
 zowni należący do W-go J. Kunitzera w Widzewie nastę-  
 pujące przedmioty  
 1 futro niedźwiedzie długie niebieskie (fiberya), 2 płaszcz gumowe (Regen-  
 mantle) jeden żółty drugi czarny, para rękawiczek bawelnianych białych,  
 3 białe chustki na szyję, miotełka do kurzu, 3 skórzane opony i kawałek  
 ceraty odernięte od powozów i zabrane.

Ktoby wskazał złodzieja oraz przyczynił się do odzyska-  
 nia skradzionych rzeczy, otrzyma powyższą nagrodę.  
 683-3-1

**NIE MA BÓLU ZĘBÓW**  
 KTO UŻYWA

**Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów**

Opactwa w Soulac (Gironde)  
 wynaleziony przez przeora  
 w roku 1373 Piotra Boursaud

Nagrodzony złotymi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884

Codziennie uzyćcie kilku kropel tego  
 zbawionego eliksiru zapobiega próchni-  
 eniu zębów, którym nadaje alabastro-  
 wą białość, wzmacnia dziąsła i odświe-  
 ża wybornie usta. Jest to jedyne le-  
 karstwo, które skutecznie leczy ból  
 zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym  
 czytelnikom, zwracając ich uwagę na  
 ten starożytny i użyteczny preparat  
 najlepszy z istniejących środków leczni-  
 czych, zapobiegający wszelkim cierpie-  
 niom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jesz-  
 cze przez OO. Benedyktynów proszek  
 i pasta do czyszczenia zębów, które  
 również nabywać można we wszyst-  
 kich znacniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów  
 aptecznych. Agent główny **Seguin**, Bordeaux 106 & 108 Croix



**VERITABLE BENEDICTINE**

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI  
 Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI  
 Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.  
**NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW**



Wymagać należy zawsze  
 etykiety czerwonianej i  
 dołu każdej butelki zamie-  
 szanej, i noszonej podpis  
 Dyrektora głównego.  
 Prawdzy Liqier Bene-  
 dyktynski znajduje się tylko  
 w następujących składach które zobowiązały się pićmiennie nie sprze-  
 dawać żadnych nastawianych podobnych produktów

w WARSZAWIE, u panów A. Stepkowskiego, Wierzbowa 9  
 Simon i Stecki, Krakowskie-Przedmieście, W. Kotecki, Leszno  
 14, Kutakowski i S-ka, Marszałkowska 131, Edmund Langner  
 Nowo-Senatorska, Karol Lesisz, Krakowskie-Przedmieście 6,  
 Aleks. Boquet, Hotel Rzymski, J. Lijewski i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 6,  
 Skorpinski, Krakowskie-Przedmieście 19, Sowiński et Szule, róg Przejazd i Długieje  
 Wł. Nowicki, Marszałkowska 40, Schöber et Zawadzki, Senatorska 24, Władysław  
 Müller, A. Roester i S-ka, Elektoralna 1, L. Gout, Plac Bankowy i Nowy-Swiat 27,  
 P. Voigt i S-ka, Białąka 5, E. Spradowski, Podwal 3, K. Arkuszewski, Miodowa,  
 J. Purwin, Miodowa 18, Aleks. Pollack, Nowy-Swiat 1, Stanisław Mędrzicki, Tre-  
 backa 15, A. Hintz, Plac Zamkowy i A. Wnorowski, ulica Twarda 8 i Długa 27.  
 1598-18-31

**Fabryka Tabacza w Petersburgu**  
**A. N. SZAPOSZNIKOWA**  
 poleca nowe papierosy  
 dużego formatu,  
 z wyborowego tytoniu tureckiego w maisso-  
 wej bibulece,

**DUBEC** 10 sztuk 10 kop.  
 5 sztuk 5 kop.

Nabywać można we wszystkich  
 składach i magazynach tabaczknych  
 w Warszawie i na prowincyi.

857-10-5